

# NO W Y FAUN

BEZPŁATNY  
HUMORYSTYCZNO-SATYRYCZNY

\* \* i POWIEŚCIOWY \* \*

dodatek do

„Dziwni”

Nr. 15 Rok 1901.

## Przymusowy „stróż domu”.



— Pan taki smutny po wyjeździe żony do kąpiel... To czysta miłość!... a ten szkaradny świat mówi, że życie, jakby pies z kotem!...

— Ten »świat szkaradny« wyróżył: — Kotek pojechał się kąpać — a pies bez pieniędzy pozostał w domu!...

## „Greczny” terminator.

Majster do terminatora: — Jak ty lotrze śmiałeś powiedzieć, że z panią majstrową razem, jest sześć czarownic w domu!

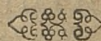
— Nie prawda, ja mówiłem że bez pani majstrowej jest pięć czarownic w domu....



## Zapobiegliwy ojciec.

Sędzia (do starego niepoprawnego złodzieja): Ostatnim razem obiecałście nam, iż nie będziecie kraść więcej.

Złodziej: Tak, panie sędzio, przyrzekłem; i dotrzymam słowa, ale dopiero wtedy, gdy syn mój podrośnie i będzie w stanie zastąpić ojca!...



## Argumentacya pana kaprała.

Czem różni się feldfebel od firera, — pyta się kapral rekruta:

Ja ich jeszcze nie mogę odróżnić... odpowiada rekrut.

Kapral: To ty durniu, jak ja widzę, nie możesz odróżnić osła od barana!...



## Jak się grzecznie zwraca dar, którego się przyjąć nie chce.

O Janie Reszku, sławnym polskim śpiewaku, opowiadają pisma amerykańskie następującą anegdotę: Pewnego dnia jeden z proboszczów prowincjonalnych uprosił słynnego śpiewaka o współudział w czasie wielkiej mszy Wielkanocnej. Po nabożeństwie proboszcz poprosił znakomitego artystę na śniadanie. Podnosząc serwetę, Reszke spostrzegł jasko wielkanocne z kości słoniowej, we wnętrzu kryjące 500 fr. w złocie.

— Kochany księżo proboszczu — odezwał się artysta — jadam zawsze tylko białka; żółtko rozdziel ksiądz między ubogich...



„To wszystko przez wodociągi!”  
czyli  
„Dlaczego ludzie teraz ze Lwowa uciekają na wieś!”



On — rełaczem bywał w zimie;  
jego żona, dzielna Hania  
słynną była w mieście z prania.

On ci wodę nosił w lecie.  
Jego żona, dzielna Hania  
— zimą, latem — słynna z prania.

Na nieszczęście ten magistrat za-  
prowadził wodociągi:  
Nosiwoda zbankrutował; Hania  
znowu strejk podniosła:

Ja mam płacić za wodociąg?...  
i dokładać do rzemiosła?!..

„Nici z tego” — Słuchaj stary:  
Ty się weźmiesz do gitary  
lub do harfy; a ja niby spiewać  
będę, że aż szyby w wszystkich  
oknach będą drżały, przez  
dzień cały!..

Tak zrobiła, jako rzekła i dziś  
dzielna niegdyś Hania  
delikatnie wszystkich ludzi spie-  
wem z domu precz wygania...  
A przez co? — przez wodociągi!!..

*Antiwodociągiewicz.*

## Dział powieściowy.

### Po promieniu księżycy.

Opis podróży na księżyc i przygód

A. Zawernego,

uczestnika pierwszej polskiej wyprawy do krajów  
nieznanych na księżycu.

(Ciąg dalszy.)

Gdym się już znalazł wśród Selenitów na chropowatym gruncie księżycy — zdziwiłem się niezmiernie, że spojrzawszy w górę, nie dostrzegłem żadnych gwiazd na niebie, a ciemności rozpraszały tylko gęsto rozmieszczone elektryczne lampy łukowe; a cała przestrzeń, w której się znalazłem miała wygląd jakoby głębokiego jaru, którego sklepienie tworzyła jakaś niebieskawa, a tajemnicza mgła.

Zanim miałem czas zbadać bliżej tajniki tego dziwnego ogromnego jaru, na którego dnie znalazł się nasz pocisk, obstarpił mnie zewsząd Selenici o ciekawych spojrzeniach i za wskazówką znanego już Selenity-inżyniera powiedli mnie ku jednemu z czerniejących w ścianach jaru otworów.

Przystąpiwszy bliżej, poznałem, że otwór ten stanowi wejście do jakiegoś podziemnego, a raczej podksiężycowego kurytarza. Dziwny jakiś lęk przejął mnie wówczas... Zdawało mi się, że nad fantastycznie rzeźbioną bramą tajemniczego kurytarza, czytam jakoby ów, nad bramą dantejskiego piekła umieszczony napis „Lasciate ogni speranza!..”

Wzdrygnąłem się i nie chciałem wejść, tem bardziej, że otwór był stosunkowo za niski i dozwalał mi wejścia tylko po lekkim zgarbieniu się.

Ujrzał to eskortujący mnie Selenita; dał sygnał i z czeluści tej sztolni ukazał się pociąg elektryczny. Wsiadłem na lorę, sam jeden zajmując całą jej powierzchnię; podczas gdy Selenitów mieściło się po kilkudziesięciu w wagonach i na lorach.

Pociąg ruszył i zanim miałem czas przypatrzeć się oryginalnemu urządzeniu tej elektrycznej kolejki, znalazłem się już w ogromnej, pięknie oświetlonej jaskini, niby w którejś ze słynnych na całą kulę ziemską pieczar Wielickiej kopalni. — Nawet podziemne jezioro roztaczało tam swe leniwe wody, nie wzdęte żadnym wietrzykiem, nie oświetlone nigdy promykami słońca.

Tylko niezliczone mnóstwo świateł elektrycznych, którymi oświetlone były fantastycznie po wyłomach skał rozrzucone domki Selenitów odbijały się niby ciche gwiazdy w jeziorze. — W domkach atoli i zabudowaniach wrzała praca. — Widocznie pracowitem jest bardzo plemię Selenitów.

Gdyśmy już wysiedli na dworcu tej podziemnej, a raczej podksiężycowej kolei elektrycznej — i gdy się już dosyć napatrzyłem wszystkiemu, uznałem za stosowne zacząć się uczyć języka Selenitów.

Uczony mój towarzysz nie odstępował mię ani na chwilę, a był on widocznie jakimś ich wyższym dygnitarzem, bo inni słuchali jego skinienia, a orszak dziesięciu towarzyszył mu stale. — Uczyłem się, jak dziecko. — Wskazywałem różne przedmioty, a gdy mi je Selenita nazwał — powtarzałem nazwę kilka razy aż do skutku. — Kiedym już zaczął sam jako tako składać wyrazy — Selenita-dygnitarz zaprowadził mię pod jakąś dużą budowę, na której widniał olbrzymi napis. Nie znając ani jednej litery selenickiej — nie mogłem pojąć znaczenia napisu; wnet jednak, zagłębując się do wnętrza przez okno — poznałem, że to selenicka szkoła ludowa.

Nigdy nie myślałem, że mi przyjdzie kiedy na starsze lata zostać sztubakiem; teraz jednak poczułem,



taką chęć do wyuczenia się selenickiego abecadła, że, jak mogłem, tak dawałem poznać urywanemi selenickimi słowami, których się wyuczyłem, że radbym się zapisać do tej szkoły selenickiej jako słuchacz „wielkiego i małego abecadła“

Uczony mąż selenicki zezwolił na to — kazał przywołać dyrektora zakładu; polecił mu przedewszystkiem uprzedzić dzieci księżycowe, aby się nie przestraszyły i aby się mię jako nieszkodliwego wielkoluda, pochodzącego z ziemi, nie obawiały bynajmniej — a następnie wydał rozporządzenie, aby mię dyrektor i nauczyciel w godzinach pozaurzędzwych uczyli czytać i pisać po selenicku za osobnem wynagrodzeniem z kasy publicznej.

Dzięki uprzejmości Selenitów, którzy z niezwykłą pieczołowitością pamiętali o wszelkich dla mnie wygodach — za tydzień umiałem już czytać i pisać i od biedy porozumiewałem się już z nimi jako tako.

Ponieważ do drzwi żadnego z domów selenickich nie mogłem się zmieścić — przeto zbudowano dla mnie osobny namiot, bardzo gustownie urządzone.

Kłopot był z początku wielki z pożywieniem — drobne porcyjki jakichś dziwnych pożywek, przyrządzanych chemicznym sposobem, znikwały w mem gardle bez śladu. — Urządzono więc dla mnie specjalne laboratorium, gdzie przyrządzano znacznie większe potrawy, niż dla innych. — Do Selenickiej kuchni przywykłem odrazu; a gdy przychodziła pora „odżywiania się“ zbierali się Selenici bardzo licznie dookoła mego parku i bawili się wybornie moim apetytem — jakby najpiękniejszym koncertem.

Wśród ogółu mieszkańców tej selenickiej osady — która oprócz wielu szkół ludowych i średnich ma także uniwersytet i naukowe muzea, zyskałem wielką popularność, jako najdziwniejszy okaz muzealny, a w łonie akademii selenickiej powstał uczony spór: Jedni uważali mnie za twór przedhistorycznej fauny księżycowej — inni zaś za okaz mieszkańców niezbadanego jeszcze środka księżycy. — Dopiero publiczny odczyt prezydenta tej osady — a był nim właśnie ten Selenita-inżynier, który pierwszy wtargnął do naszego pocisku i który mię tu przywiódł — rozjaśnił miał te wątpliwości.

W odczycie tym wyjaśnił Selenita-prezydent w sposób zupełnie przekonywujący, że nie jestem ani okazem przedhistorycznej fauny księżycowej, ani też nie byłem nigdy w centrum księżycy, lecz, że jestem członkiem naukowej wyprawy, która w pocisku wyruszyła z ziemi na księżyc i szczęśliwie dotarła.

Powodzenie odczytu było szalone — entuzjazm nie do opisania. Zarówno mnie, jako też i prelegenta obsypano gałązkami kwiecia, a do każdej gałązki przywiązany był wierszyk gratulacyjny, wraz z autografem autora.

Świadczyło to o wysokim poziomie wykształcenia ogółu Selenitów i o ich artystycznych poczuciach. — Wobec tego spokojniejszy już byłem o losy Promyka Filipa, Wicka i Stacha; obawiałem się jednak, aby niedowierzający Selenici nie zechcieli nas trzymać każdego z osobna w innej jaskini. — Myśl ta od czasu do czasu wielkim przejmowała mię smutkiem. (Ciąg dalszy nastąpi)

*(Początek tej powieści, fantastycznej wprawdzie, ale przedstawiającej ciekawe wyniki uczonych badań i obserwacji księżycy, tego najbliższego sąsiada ziemi zapomocą teleskopów — prześlemy każdemu z szanownych nowych odbiorców „Dźwigni“ bezpłatnie, jeśli nadesłże nam prenumeratę, t. j. 85 centów za III. kwartał albo też do końca roku 1 zł. 60 ct.).*

## Dział reklamowy „Dźwigni” i „Fauna”.

### „Przewodnik po Galicyi wraz z księgą adresową”

W „Przewodniku” tym, który wyjdzie nakładem „Dźwigni”, wydrukujemy adresy wszystkich prenumeratorów, którym na tem zależy, jak n. p. kupców, przemysłowców, właścicieli młynów, browarów, mleczarni, serkarń i t. d. Nowi prenumeratorzy raczą więc obok adresu podawać także swój zawód i uwagę, czy chcą się znajdować w Przewodniku i księdze adresowej, czy też nie.

### Nowa ustawa przemysłowa

do nabycia w Redakcyi „Dźwigni” we Lwowie.

Cena egzemplarza 25 ct. czyli 50 hal.

Za nadesłaniem tej kwoty, lub też za przysłaniem pięciu marek pocztowych po 10 h. — przesyła redakcyja wydanie Nowej ustawy odwrotną pocztą.

### E. BRODKOWSKI

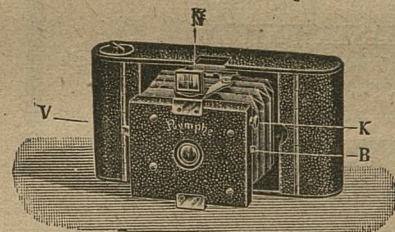
Lwów, plac Halicki, liczba 14.

Fabryczny skład aparatów i wszelkich przyborów do fotografii zawodowej, naukowej i amatorskiej, poleca je

niżej cen wszystkich firm krajowych i zagranicznych.

Przy zakupnie aparatów udziela się praktyczne, nauki z zapewnieniem,

że nawet pierwsze zdjęcia wypadną dobrze. — Najnowszy obszerny cennik z czerwca 1901., obficie ilustrowany — przesyła się za nadesłaniem 50



halerzy w markach franko. — Dawne cenniki bezpłatnie. — Wyśmienite aparaty amatorskie od 5 koron i wyżej.

### Ważne dla wszystkich!

Antyki wszelkiego rodzaju, stare książki, stare obrazy, monety, porcelanę i t. p. nawet drobiazgi kto chce dobrze sprzedać, zechce przysłać opis względnie podobiznę przedmiotu pod adresem W. Tępa, kasyer „Kasy pożyczkowej“ Lwów Jagiellońska 24.

Absolwent c. k. technologicznego muzeum przemysłowego we Wiedniu, właściciel pracowni

obuwia dla Panów, Pań i dzieci  
**LEON NOWOSAD**

we Lwowie ul. Kręta L. 7. obok Pasażu Mikolascha.

Specjalista obuwia dla nóg dotkliwych i ułomnych.

Poleca swe usługi P. T. Publiczności.



## Lwowska Filia Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska liczba 3.

(dawny lokal Banku kredytowego.)

### KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, skutecznie pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej, jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednio przekazy i listy kredytowe, wreszcie **wypłaca wszelkie kupony** możliwie bez potrącenia jakiegokolwiek prowizji inkasowej.

Godziny urzędowe od 9-tej do 12 $\frac{1}{2}$  — i od 3 do 4 $\frac{1}{2}$ .

### ODDZIAŁ WKŁADKOWY

przyjmuje wkładki na 4 $\frac{1}{2}$ % książeczki oszczędnościowe.

### ODDZIAŁ TOWAROWO-HANDLOWY

załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.

### ODDZIAŁ MELIORACYJNY

wykonuje wszelkie prace melioracyjne, jako to: zdjecia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia łąk budowy rowów, kanałów, dróg, s os, kolejek etc. etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzania powyższych prac. Finansowanie skutecznie się podług każdorazowej szczegółowej umowy. W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

### ODDZIAŁ ZASTAWNICZY

udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.

(Parter, w podwórzu).

## J. KRZANOWSKI

Lakiernik galanteryjny i budowlany  
z praktyką wiedeńską i berlińską.

Specjalista w tz. „robotach piecowych“ a względnie emaliowych  
we Lwowie, ul. Kollataja L. 5.

poleca się do wszelkich robót, wchodzących w zakres lakiernictwa, a w szczególności także do lakierowania i emaliowania bicykli i t. d.

### Pracownia obuwia

## Wiktora Zebińskiego

ul. Jagiellońska L. 11.

poleca swe wyroby po cenach **umiarkowanych**. Mając odpowiedni wybór materiału, prowadzę **wyrób krajowego obuwia**, w ten sposób, iż mogę **konkurować z bazarami zagranicznymi**.

Polecam się więc cennym względem P. T. Publiczności

Z poważaniem W. Zebiński

Już wyszedł dziewiąty i dziesiąty zeszyt dzieła  
prof. Michała Lityńskiego

Wiek XIX. w obrazach historycznych

Cena zeszytu 25 ct.

Całe dzieło zawiera popularną historię XIX. wieku bogato ilustrowaną i obejmuje 10 zeszytów dwuarkuszowych.

Całe dzieło — 4 K. czyli 2 zł.

Ekspedycja w biurze dzienników

St. Sokołowskiego, pasaż Hausmana 1. 9.

Ważny od 1. lipca

### KURIER KOLEJOWY

zawiera najdokładniejszy rozkład jazdy pociągów osobowych i pospiesznych dla Galicyi i Bukowiny. — Ceny biletów do wszystkich stacji. Odległość kilometrowa.

Geograficzny rozkład stacji z mapą sytuacyjną  
kolei żelaznych Galicyi i Bukowiny.

**Najlepsze połączenie z zagranicą i do miejsc kąpielowych**  
Dział informacyjny.

Do nabycia we wszystkich księgarniach, biurach dzienników  
i trafikach

### KURIER KOLEJOWY

Cena 12 ct

Nakład biura dzienników Sokołowskiego. Lwów, pasaż  
Hausmana, 1. 9.

## Kolosseum.

Od 1. sierpnia nowy sensacyjny program.

Codziennie wspaniałe przedstawienie o godz. 8 wieczorem. Co niedzieli i święta **dwa** przedstawienia o godzinie 4 popołudniu i 8 wieczorem. — Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników p. Plohna, (dzierz. Sokołowski), ulica Karola Ludwika, 1. 9.

Już wyszedł z druku cennik zegarów i zegarków, firmy: *Jan Seltenreich*, zegarmistrz c. k. kolei państwowych we Lwowie, pl. Maryacki L. 8. — Na żądanie wysyła się bezpłatnie.

### Ważne

dla powracających z przedstawień w Teatrze i Colosseum.

### Restauracya JÓZEFA JANKOWSKIEGO

we Lwowie, ul. Halicka 10 (obok składu wędlin)

otwarta przez cały dzień do godziny 1-szej w nocy. — Potrawy i przekąski świeże i smaczne po cenach możliwie niskich. Kuchnia otwarta do 1-szej w nocy, dla wygody gości przejezdnych. — Piwo tylko okocimskie. — Codziennie koncert pianowy. — Wchód przez sień, obok składu wędlin.

### Jan Cirok

rękawicznik i bandażysta

przeniósł swój od 40 lat we Lwowie istniejący  
magazyn wyrobów rękawicznikarskich „pod rycerzem“  
z Rynku na plac Maryacki L. 8. i poleca się też nadal  
Szanownej Publiczności.

Pracownia wyrobów blacharskich

### MARYANA SMOLEŃSKIEGO

we Lwowie,

przy ulicy Zyblikiewicza, liczba 13.

Poleca:

lodownie pokojowe własnego wyrobu, gotowe na składzie, gustownie i trwale wykonane, również przyjmuje zamówienia dla Pp. kupców, rzeźników i restauratorów i t. p. zawodów. Gotowe moje lodownie pokojowe są na wystawie nieustającej. (plac Halicki w Bazarze) i przy ul. Zyblikiewicza, 1. 13.

Gdzie mógłbym założyć chrześcijański handel  
towarów mieszanym — w którym mieście lub miasteczku? — Kto zna stosunki, kto ma lokal do wynajęcia, albo też chciałby sprzedać gotowy już handel mieszanym, niech o tem poda wiadomość pod adresem: *Jan Galeja* w Nowym Targu, Rynek L. 9.

Dobra sposobność — Interes, korzystny, długoletni, do którego nie potrzeba fachowych wiadomości, jest z powodu znacznej zmiany w rodzinie dotychczasowego właściciela do sprzedania. — Cena 750 do 800 zł. — Wiadomość poda z grzeczności Redakcy „Dziwni“ we Lwowie.

Zarządca dóbr, agronom, oraz rachmistrz z długoletnią praktyką na Śląsku i w Galicyi, z najlepszymi świadectwami; poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności dla J. S. Redakcy „Dziwni“ we Lwowie, gdzie można zasięgnąć bliższych szczegółów.